Szybki jak prawodawca...

Kategoria: Felietony
Opublikowano: piątek, 19, czerwiec 2015 00:00
Marcin Maksymiuk
Odsłony: 2174

Po ostatnim posiedzeniu Sejmu, które odbyło się w czerwcu, mam parę przemyśleń na temat procedury ustawodawczej. To, co dzieje się obecnie w Sejmie jest... i tu należy postawić pytanie: czym właściwe jest obecna procedura, a dokładnie sposób jej przeprowadzania?

Po pierwsze czas

To w jaki sposób procedowane są niektóre projekty ustaw zaczyna być po prostu maratonem. Jeżeli osoby zebrane na posiedzeniu komisji nie są w stanie nadążyć za odczytywaniem i przyjmowaniem poszczególnych paragrafów, to chyba coś jest nie tak. Dla przykładu podczas jednej z komisji w których uczestniczyłem okazało się, że nawet strona rządowa przy jednym z projektów ustaw, zgłosiła poprawki do artykułu… już przegłosowanego. I nie można byłoby mieć co do tego pretensji – był to bowiem projekt rządowy, więc jak najbardziej poprawki własnego tekstu są zasadne, ale... wypada zadać pytanie: czy takie tempo sprzyja możliwości kontroli nad projektem, także innych zainteresowanych stron, w tym strony samorządowej? Wydaje się to wątpliwe.

Projekty trafiające do prac w ramach podkomisji są na tyle szybko wnoszony do Sejmu, że sam wnioskodawca wie, że są tam błędy i musi te błędy skorygować… właśnie na etapie pracy podkomisji. Po co ten pośpiech z wnoszeniem do Sejmu nieprzygotowanych do końca projektów ustaw? (szczególnie w ostatnim czasie).

Do tego, częstotliwość spotkań mających na celu „przerobienie" danej ustawy jest zatrważająca. Dla przykładu podczas ostatniego posiedzenia Sejmu posiedzenia jednej z podkomisji podzielono na... trzy spotkania. Pojawia się więc kolejna wątpliwość, czy to tempo sprzyja spokojnej pracy, zapoznaniu się z poprawkami i przede wszystkim rozważeniu konsekwencji ustawy?

Po drugie legislacja

W Sejmie funkcjonuje Biuro Legislacji, w tym gorącym okresie ma ono dużo zadań, szczególnie przy obecnym tempie iście sportowego procedowania projektów.
Pracownicy Biura Legislacyjnego pracują w trakcie prac podkomisji i komisji starając się reagować na bieżąco. Czy jednak są w stanie nadążyć? Otóż niestety nie. Dla przykładu przy jednym z projektów ustaw procedowanych w ostatnim czasie uchwalono poprawki do ustawy, która jest ustawą o zmianie ustawy w trakcie trwania jej okresu vacatio legis.
Przy innej z ustaw Biuro Legislacji zauważyło, że znacząco poprawka wykracza poza zakres ustawy. I co to dało? Tylko tyle, że posłowie głosując stwierdzili, że to wczesny etap prac.
Nie wspomnę już nawet o nie uwzględnianiu opinii Biura Analiz Sejmowych. A to niestety też się zdarza…

Na dowód tego obrazu wystarczy otworzyć w swojej przeglądarce transmisje z posiedzeń komisji i podkomisji sejmowych.

Po lekturze tego tekstu każdy może wyrobić sobie własne zdanie. Pozwolę sobie jednak na moje przemyślenie w tym zakresie. Prowadzą one do stwierdzenia, że prawodawca za bardzo próbuje podkręcać tempo prac. Chodzi tu głównie o projekty, które nabrały „przyspieszenia" w związku ze zbliżającym się końcem kadencji... Wcześniej praca wyglądała bardziej rzeczowo i merytorycznie.

Podsumowaniem tekstu niech będzie wypowiedź jednego z pracowników Sejmu: „Ja nie wiem, która

Phoca PDF

komisja się odbyła, która dopiero ma się odbyć, bo to co teraz się dzieje Panie....”

Marcin Maksymiuk

Phoca PDF